Nro 291. ROK 1840 PIĄTEK 18 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztéry, numer pojedyuczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Nemezyusza M.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Mściguiew.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 5''' 224	— 21, 8	0, 24	PPn Zachodni słaby	Chmury	Mgła
17	2	5, 538	— 18, 0	6, 37	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
	10	6, 332	— 12, 3	0, 65	ZPł Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 2 *Grudnia.* —

Listy z Konstantynopola 18 listopada donoszą, że namiestnik w Diarbekir Zekeria pasza, z wojskiem swojem zostającém pod jego rozkazami wyruszył przeciw Aleppo, i że w tém mieście znajduje się bardzo mały garnizon egipski. Na drodze z Bir do Aleppo, Egipcyanie kilkakrotnie byli napadnieni przez beduinów snujących się aż pod same mury tego miasteczka. Zresztą raporta nadeszłe turecką pocztą nie podają nic ważnego.

Dopisek. W téj chwili nadeszła tu nader ważna wiadomość, że Egipcyanie opuścili miasto Aleppo.

— *Odessa* 15 (27) *Listopada.* —

Wiadomość o ustąpieniu Egipcyan z Adany, Tarsus i wąwozów Tauru, po zajęciu tych miejsc przez władze sultana, potwierdza się. Oprócz tego otrzymano doniesienia o poddaniu się miast Kaliisy i Antyochyi, gdzie zabrano znaczne zapasy sukna i ryżu. Mieszkańcy Alepu nie wpuszczają do swego miasta oddziałów Egipskich, przeciągających mimo tegoż, wcelu połączenia się z Ibrahimem paszą, Ibrahim zebrawszy koło siebie do 18,000 żołnierza, stoi blisko Balbeku, w miasteczku Zahle; pustoszy okolice i jeśli wierzyć można dochodzącym wieściom, okrutnie się obchodzi z mieszkańcami Syryjskiemi, którzy mu w ręce wpadną. Z resztą położenie jego jest najkrytyczniejsze; odciętym został od Egiptu, nie tylko przez zajęcie Akry, ale i przez powszechne powstanie otaczających go plemion góralskich i równinowych: Druzów, Maronitów, Metualisów i mieszkańców Napluzu.

— *Paryż* 3 *Grudnia.* —

Dzienniki zawierają teraz obszerne raporta o wypadkach na S. Helenie przy okoliczności wydobycia zwłok Napoleona, z których następujęce szczegóły wyjmujemy:

»W dniu 8 października rano, to jest w 66 dni po wyjeździe z Tulonu, a 24 po odpłynieniu z Bahia, fregaty *Belle Poule* i *Favorite* ukazały się pod miastem Jamestown. Po całodziennem ławirowaniu (krążeniu przy brzegu) udało się xięciu Joinville w bliskości lądu wyborne miejsca do zarzucenia kotwicy znaleść. Dwa tylko okręta wojenne znajdowały się w porcie, francuzki bryg *Oreste* i angielska galiota *Delfin*, która w dniu 21 maja wypłynęła z Portsmouth i przywiozła pierwszą wiadomość o wyprawie francuzkiej do S. Heleny. Nim jeszcze fregata *Belle Poule* rzuciła kotwicę, przybyli ofice-

rowie głównego sztabu gubernatora, jenerała Middlemore, z kapitanem galioty *Delfin* na pokład fregaty dla powitania xięcia. Gubernator zatrzymany był w swojém mieszkaniu ciężką słabością i kazał przez swego syna i adjutanta porucznika Middlemore ofiarować xięciu i jego orszakowi zamek Jamestowne, ktory podług otrzymanych z Londynu rozkazów został w tym celu przygotowany. W dniu 7 października o godzinie 9 z rana wysiadł xiążę na ląd, w towarzystwie komendanta Arnaux, swego adjutanta, jenerałów Bertrand i Gourgaud królewskiego kommissarza pnaRohan Chabot, panów Lascazes i Marchand, kapelana fregaty *Belle Poule* xiędza Coquerreau i wielu oficerów trzech statków. Cała osada stała pod bronią. Xiąże udał się do zamku gdzie zostały mu przedstawione władze, a potém pojechał konno do Platation House, do gubernatora który ciągle jeszcze nie mógł wychodzić z swego mieszkania. Po krótkiéj konferencyi względem jego missyi i środków osiągnięcia jéj celu udał się xiążę do grobu Napoleona w Longwood. W dniach 11, 12 i 13 podczas gdy królewski kommissarz układał się z władzami angielskiemi względem potrzebnych środków, ku odkopaniu i przeniesieniu zwłok Cesarza, garnizon trzech staków francuzkich, małemi oddziałami prowadzony był do grobu Napoleona. Panowie Bertrand, Lascazes, Gourgaud i Marchand, zwiedzili w tych dniach wszystkie te miejsca w których często towarzyszyli Cesarzowi, i wszędzie dawano im najpochlebniejsze oznaki uszanowania i przychylności mieszkańców wyspy. Dzień 15 października; jako 25 rocznica przybycia dostojnego wygnańca na wyspę S. Heleny przeznaczony był do uroczystego przeniesienia zwłok jego. Po południu poprzedniego dnia sprowadzono na dolinę gdzie się grób Cesarza znajdował, trumny przywiezione z Francyi na pokładzie fregaty *Belle Poule*, karawan zrobiony na miejscu z rozkazu gubernatora, i rozmaite przedmioty do roboty potrzebne. O godzinie 10téj wieczorem, osoby, które ze strony Francyi przeznaczone były być obecnemi przy odkopaniu zwłok, wysiadły na ląd, i udały się do miejsca grobu. Względy wyższéj przyzwoitości nie dozwoliły xięciu Joinville stanąć na ich czele. Ponieważ wszystkie czynności aż do przybycia trumny Cesarskiéj na miejsce przeniesienia na pokład, miały być wykonywane przez obcych żołnierzy, przeto xiążę osądził, że jako dowódzca wyprawy, nie powinien być obecnym przy operacyach, którémi nie miał sam kierować i dla tego postanowił nie ukazać się na ziemi angielskiéj tylko na czele swego głównego sztabu okrętów francuzkich i w położeniu, któreby mu dozwalało samemu objąć kierunek oznak czci, które miał polecenie oddawać zwłokom Napoleona. Jenerałowie Bertrand i Gourgaud, pp. Chabot, Lascases, Marchand, Artur Bernard, xiądz Coquerreau i jego dwaj chłopcy chórowi, panowie Saint Denis, Noverraz, Pierron, Archam i Dovet, tudzież doktór Gaillard lekarz fregaty *Belle Poule*, znajdowali się przez cały czas odkopywania wewnątrz ogrodzenia grobu. Dolina od wschodu słońca obstawioną była przez żołnierzy garnizonu, którzy mieli rozkaz nie wpuszczać nikogo kto nie miał pozwolenia wydanego przez jednego z kommissarzy. Jenerał Middlemore zlecił to kapitanowi inżynierów Alexandryi i ten oficer tudzież pięciu urzędników miejscowych, przyjmowali kommissarzy francuzkich i innych wysłańców Francyi.

(Dokończenie [illegible]słąpi).

Jeden ztutejszych dzienników czyni uwagę, że uroczystość przeniesienia popiołów Napoleona przypadła w dniach sławnych w jego zawodzie cesarstwa, w których bitwy pod Jena i Lipskiem miały miejsce. W dwadzieścia i siedm lat po grzmocie dział pod Lipskiem, który pogrzebał szczęście wojenne Napoleona, zagrzmiał na drugiéj półkuli ziemskiéj huczny odgłos sławy, kiedy jego popioły z miejsca wygnania wyjęto, dla powrócenia ich na ziemię ojczystą, któréj on jak słońce sławy przyświecał.

Wczoraj xiążę i xiężna Kapui przybyli do Paryża.

Rozmaitości.

SUŁTAN KAZAŁ SIĘ MALOWAĆ.

Zagraniczne dzienniki wspominały już kilkakrotnie o młodym utalentowanym malarzu H. Kretschmer, który z Egiptu przybył do Konstantynopola, i ztamtąd doniósł już swojéj rodzinie w Prusach że puszcze się wkrótce w podróż do rodzinnego kraju, kiedy w tém otrzymał za pośrednictwem posła pruskiego hrabiego Koenigsmark wezwanie od sułtana, aby portret jego odmalował; nie mógł się temu żądaniu opierać i przez to jego odjazd został

odroczony: Tu umieszczamy własny list pana Kretschmer datowany z Bujekdereh, 28 października r. b.

»Mój portret sułtana jest już gotowy, podobny, a co jest główną rzeczą, sułtan jest z niego zadowolony. Pozwolił mi odrobić jeszcze z niego kopię, którą w ciągu dziesięciu dni spodziewam się skończyć; wezmę ją z sobą, aby zajmujący obraz tego godnego miłości monarchy przez litografię podać publiczności niemieckiej. Sułtan spytał mię kilka razy czy podług gotowego już portretu mógłbym odmalować go w postawie stojącej albo na koniu, nie potrzebując żeby on sam musiał mi jeszcze siedzieć do odwzorowania, powiedziałem iż mogę to uczynić i być może że Abdul Medszid będzie jeszcze takiego portretu odemnie żądać. Jeśliby do tego nie przyszło, to w połowie listopada wyjadę stąd, i jak najspieszniej polecę ku wam, bo już mi się sprzykrzyła ta ciągła włóczęga. Ale dopełnić woli sułtana stało mi się powinnością; dla jego delikatnego i uprzejmego obejścia ze mną, nie licząc nawet zysku jaki mam przytem. Jak bardzo zajmującem było dla mnie to malowania sułtana (poświęcił on w kilku posiedzeniach około sześć godzin temu obrazowi) potrzebowałbym wielu arkuszy na opisanie tego. Opowiem tylko pierwsze moje przedstawienie w dniu 15 października.

Mieliśmy o 4 godzinie tureckiej (podług nas około 9 przed południem) stawić się w seraju, a mianowicie, w nowym zamku wybudowanym przez sułtana Mahmuda. Nasz poseł, hrabia Koenigsmark był tak łaskaw, że przydał mi za dragomana pana Testa jednego z swoich sekretarzy. Udaliśmy się z powodu potrzeby zabrania z sobą różnych przedmiotów, w kaiku (gondoli tureckiej) przez Bosfor, a ponieważ przeciwny wiatr mógł łatwo odwlec naszą podróż wyruszyliśmy przeto już o godzinie 5 z rana i o 8 szczęśliwie przybyliśmy do seraju. Znajduje się tam przybudowanie do którego z Bosforu wspaniałe wschody marmurowe prowadzą i gdzie znajdują się pokoje do przyjmowania cudzoziemców. Służba pośpiesznie przeniosła nasze pakunki do zamku i poprowadziła nas do wewnętrznych pokoi po wspaniałych kobiercach rozesłanych od samych drzwi wchodowych; urządzenie tych pokoi było w pół europejskie w pół tureckie. W pokoju do przyjmowania przeznaczonym znajdowały się dywany, sofy, wspaniałe lustra, konsole, zegary tylko zupełnie nie było stołów. Podano nam długie fajki z bursztynami w złoto osadzonemi i kawę w porcelanowych małych filiżankach z srebrnemi podstawkami, i zostawiono nam albo raczej mnie tylko bo pan Testa znał już ten salon swobodę podziwiania przedmiotów które około siebie widziałem i cudownych ogniw łańcucha mego losu który mię przyjaźnie w spokojnej cichości domu moich rodziców nad brzegi wschodniego morza przez Włochy, Grecyą, Egipt, do wspaniałego seraju cesarza tureckiego poprowadził. Tego nie wyspiewano mi przy kolebce. Wprawdzie mogłem zastósować do siebie wiersz Wirgiliusza.

Per varios casus, per tot discrimina rerum ale los częściej mi przyjaźnie uśmiechał się niż złośliwy minę okazywał.

Kilka godzin minęło i zdawało się że nikt się o nas nie troszczy i nastąpiło trudzące oczekiwanie tego co ma nastąpić.

Sułtan był jeszcze w swoim haremie, nie można więc było zameldować mu o naszém przybyciu. Okna salonu w którym znajdowaliśmy się, wychodziły na Bosfor; rozrywką naszą było wyjrzeć jak się burza wznosiła, co godzinę stawała się gwałtowniejszą aż nareszcie żaden już statek nie ważył się wysunąć z złotego roga, (tak zowią Turcy port Konstantynopola) i wały pieniste biły już w marmurowe wschody na które wylądowaliśmy. Nadeszło południe, podróż morska zaostrzyła mój apetyt a jednak jedyną dotąd moją pociechą była nadzieja wspaniałego obiadu, który oczekiwał nas za powrotem do wiejskiego mieszkania hrabiego Koenigsmark, a który przygotowany tam był dla uroczystego obchodu rocznicy urodzin naszego drogiego króla. Nadzieja moja że sułtan nie tylko dziś, ale choćby w innym dniu zaszczyci mię posiedzeniem, znikła zupełnie, nie śmiałem prawie spodziewać się że otrzymam posłuchanie, i że wtenczas jeszcze odprawionym zostanę w kilku słowach, a może nawet nie będę przypuszczony. W takim razie nie pozostawało mi nic innego, jak powrócić wśród burzy, na nie zbyt i tak bezpiecznym kaiku i zapomnieć przy kielichu szampana za zdrowie naszego króla o przykrych godzinach oczekiwania, burzy, głodu, niebezpieczeństwach przeprawy i moich zawiedzionych nadziejach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Doniesienia Urzędow.

No 147 *D. S. J.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Rządzącego Senatu do Nru 7084 D. G. S. wydanego; Sekretarz Jeneralny Senatu ogłasza niniejszym konkurs na posadę nadzorcy filialnego domu pracy w Jaworznie z pensyą roczną w kwocie złp. 1000 oznaczoną i emolumentami w mieszkaniu i opale, z obowiązkiem trudnienia się żywieniem ludzi w domu wspomnionym osadzonych za opłatą po groszy 12, od osoby dziennie aż do czasu kiedy żywienie to w entrepryzę będzie mogło być wypuszczonem. Mający chęć ubiegania się o powyższą posadę zechcą podania swe na stemplu ceny złp. dwa, dowodami kwalifikacyj opatrzone w biórze podpisanego w przeciągu dni 14 złożyć; po upływie termina tego konkurs zamkniętym zostanie.

Kraków dnia 9 grudnia 1840 r.

(3r.) DAROWSKI.

Ner 241 *D. O. Sz.*

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI

W Wolném Mieście Krakowie.

Zawiadamia publiczność, iż czyszczenie bielizny w Szpitalu BB. Miłosierdzia przez publiczną licytacyą *in minus* na jeden rok poczynając od dnia 1 stycznia 1841 roku w przedsiębiorstwo wypuszcza się, do którego warunki w Sekretaryacie Dyrekcyi ogólnej, każdego czasu są wolne do przejrzenia. Kto przeto jest w chęci powzięcia téj entrepryzy, złoży w dniu 19 grudnia b. r. w miejscu dopiero rzeczonym deklaracyą opieczętowaną, i wyrazi w niéj, jak wiele od ceny rocznego wynagrodzenia, którą Dyrekcya ogólna w kwocie 300 złp. naznacza ustępuje.

Kraków dnia 9 grudnia 1840.

Za Prezydującego

J. KSIĘŻARSKI.

(3r.) Za Sekretarza *Waniewicz.*

Nro 241 *D. O. Sz.*

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI

W Wolném Miescie Krakowie.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1841 r. jest do wydzierżawienia przez publiczną licytacyą *in plus* na lat trzy dom na Kazimierzu pod L. 16 stojący do szpitala BB. Miłosierdzia należący. Pretendenci do téj dzierżawy w dniu 19 grudnia b. r. w godzinach od 11téj do 1széj złożą deklaracyą opieczętowaną, obemującą ile więcéj nad kwotę 800 złotychp. rocznego czynszu ofiarować są gotowi, w Sekretaryacie Dyrekcyi ogólnéj szpitali, gdzie także warunki do téj dzierżawy odnoszące się, każdego dnia rano odczytać mogą.

Kraków d. 9 grudnia 1840 r.

Za Prezydującego

J. KSIĘŻARSKI.

(3r.) Za Sekretarza *Waniewicz.*

Nro 5323

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i scisle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Sztumerów Rosmaniéj w r. 1796 w Krakowie zmarłéj, ażeby w termie 3ch miesięcy zgłosili się z stósownemi dowodami do Trybunału, po odebranie z depozytu sądowego obligu na złp. 1524 gr. 24 na dobrach Poręba w Okręgu Miasta Krakowa, tudzież drugiego obligu na złp. 242 10 na domu Nro. 256 przy ulicy Gołębiéj zabezpieczonych, oraz kwoty zł. 190 w gotowiznie w massie Katarzyny Rosmaniéj zalegających, pod rygorem przyznania rzeczonéj massy skarbowi publicznemu,

Kraków d. 23 listopada 1840 r.

Zastępce Prezesa

Sędzia App. M. SOCZYŃSKI.

(3r.) Z. Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Doniesienie prywatne.

T E A T R.

Wczoraj dla mrozu widowiska nie było; dziś z powodu słabości JPanny Ciehockiéj w miejscu: *Szpada mojego Ojca*, komedya w 2ch aktach: *Kominiarze*, komedyo opera w 1 akcie: *Miłostki Ułańskie*, i tańce wykonać się mające przez pannę Olimpię Szczepańską.

Wkrótce ma być dany ulubiony z teatru warszawskiego balet: *Wesele w Ojcowie.*